

Ludwik Bernacki

Urywek dziennika Ignacego Krasickiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 6/1/4, 71-74

1907

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Skromniejszy i cichszy żywot wiodąc, nie pyta Gawiński tak, jak Bączalski o to: „jeśli tego dnia może grać śmieie? jeśli u Dworu co wskóra? jeżeli dobrze zostać żołnierzem?“ Ziszczenie tego rodzaju pragnień wybiegało poza zakres życzeń Gawińskiego. Mógł znać Bączalskiego „Fortunę“ Gawiński, boć ten był starszym od niego znacznie, ale mógł również znać całą bibliotekę przeróżnych kabał.

Z jednakowości metrum, z powtórzenia niektórych drzeworytów w „Fortunie“ Gawińskiego z „Fortuny“ Bączalskiego trudno wysnuć stanowczy jakiś wniosek, tem więcej, że i drzeworyt z Euralusa znalazł się w „Fortunie“ Gawińskiego, i że metrum, użyte w „Fortunach“, ani oryginalnem, ani nadto używanem nie jest. Dla swego społeczeństwa, a raczej dla kół towarzyskich tych, w których się obaj obracali, stworzyli obaj dzieła podobne. jednego miana, a jednak odmienne. Odmienne, bo je zabarwili swym różnym temperamentem, smakiem, porównaniami, z własnego brany mi otoczenia, z poglądami na świat, zaczerpniętymi z długoletnich doświadczeń życiowych. Obie te „Fortuny“ należałoby porównać z obcymi wzorami, odnaleźć tę prostszą książeczkę losów, którą przerabiał Bączalski i tę skomplikowanej pisaną, którą Gawiński przepolszczył, przerobił po swojemu. Może i dla kabały, odnalezionej przez p. Dra Br. Czarnika, a dającej „Zabawne Odpowiedzi“, odnalazłby się prototyp w jakim „Künstlich lustig Loosbuch“.

Przeprowadziwszy takie porównanie naszych kabał polskich z obcymi, stwierdzilibyśmy zarazem, ile to dziesiątek lat z nad Renu czy Padu szły do nas owe kabalistyczno-literackie prądy...

*

*

*

Wszyscy recenzenci, jak i podpisany, okazali skłonność do uznania Gawińskiego za szlachcica niepewnego pochodzenia, lub mieszczanina. podszywającego się pod miano szlachcica. W wydawnym na rok 1906 Kalendarzu Krakowskim Czecha znajduje się artykuł Dra Klemensa Bąkowskiego p. t. „Spisek Mieszczan Krakowskich przeciw Szwedom 1656—1657.“ W spisie sprzysiężonych mieszczan sprzysiężników spotykamy: Baltazara Gawińskiego. Nowy ten Gawiński nie przynosi wstydu rodzinie, ale też nie dodaje blasku szlacheckiej tarczy naszego Jana.

L. M. Dziama.

Urywek dziennika Ignacego Krasickiego.

Jak wiadomo, w drugiej połowie grudnia 1780 r. wybrał się Krasicki do Berlina. Pobyt w stolicy pruskiej przeciągnął się poza połowę kwietnia 1781 r.; w maju tego roku był ksiądz biskup warmiń-

ski już w Heilsbergu. Z tego właśnie czasu pochodzi urywek dziennika, który znalazłem wśród autografów „księcia poetów“, przechowanych w jednej z bibliotek warszawskich. Oto i on:

K. 99 Umarł w Wrocławiu sufragan tamtejszy Strachwitz, po relegowaniu biskupa Schaffgotcha, jemu rządy dyecezyi oddane były i przeszło przez lat 20 chwalebnie je sprawował. Administracya dyecezyi po nim oddana baronowi Rotkirch, prałatowi wrocławskiemu.

Srowadzony od króla i zatrzymany w Potsdamie margrabia Lucchesini, mający dobra w Toskańskim księstwie i w małej rzpłtej lukeńskiej, człowiek w naukach i literaturze biegły. Dałem mu niektóre moje bajki, przetłumaczone po francusku, i przedsięwziął je na włoski język przełożyć. Pisał do mnie obszerny list, jak dysertacją o rodzaju poezyi, który nazywają Włochy sonetti.

Lektor królewski Catt, przez lat dwadzieścia dziewięć dobrze położony, z niewiadomych publico przyczyn dysgracjonowany (i) zakaz odebrał prezentować się na pokojach. Codzieln przedtym przychodził między piątą a szóstą po obiedzie.

2. Aprilis pożegnałem króla i wyjechałem z Potsdamu do Berlina.

Posłałem królowi polskiemu wiersze do Naruszewicza, koadjutora smoleńskiego, piszącego historię polską.

1(6)9 kwietnia wyjechałem z Berlina i tegoż samego dnia w nocy stanąłem w Reinsbergu u księcia Henryka, brata królewskiego.

Odebrałem z Warszawy satyrę Zabłockiego, dobrze napisaną i te dwa wiersze do niej przyłożyłem:

Bieląc zdatną satyrą, co w błędu czernidle,
Mimo przysłowia, wskórał Zabłocki na mydle.

K. 99' Nazajutrz po moim przyjeździe do Reinsberga ks. Henryk kazał na swoim teatrze grać operę francuską: „La Fée Urgéle“.

Że dopiero co przywiedziony fragment pochodzi z najbliższego czasu po powrocie Krasickiego z Berlina, dowodzą zawarte w nim wiadomości. Przejdźmy je kolejno. Sufragan Jan Maurycy bar. Strachwitz¹⁾ umarł 28/1 1781 r., dotychczasowego prałata Antoniego Rothkircha zamianował Fryderyk II sufraganem 17/2 1781.

¹⁾ Por. Dr. Pfothenhauer: „Zur Geschichte der Weihbischöfe des Bisthums Breslau“. Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens. XXIII Band. Breslau 1889, str. 272.

Girolamo Lucchesini¹⁾ wybrał się w 1779 r. w podróż po Francji i Niemczech; przez Wiedeń i Drezno przybył do Berlina; zaopatrzonego w serdeczne polecenie d'Alemberta przyjął Fryderyk II przyjaźnie, mianując go 9/5 1780 szambelanem. Henryk Aleksander de Catt²⁾ popadł w niełaskę z początkiem 1780 r. Następne wiadomości mogą się odnosić tylko do r. 1781. O wyjeździe Krasickiego z Berlina pisze J. I. Kraszewski³⁾: „Dnia 17 kwietnia w nocy Krasicki opuścił Berlin, miał jeszcze zabawić dni kilka u księcia Henryka w Reinsbergu, a dnia 2 lub 3 maja stanąć w Gdańsku, zaś w Heilsbergu na św. Stanisława“. Notatka z dziennika zgadza się zupełnie z przytoczonym ustępem z monografii Kraszewskiego, ułożonej na podstawie korespondencji księcia biskupa. Datę wyjazdu o dwa dni późniejszą należy tłumaczyć tem, że dziennik nie był pisany równocześnie z faktami zanotowanymi, ale z pamięci. Prócz innych szczegółów, przemawia za tem sam rękopis dziennika: zmienił w nim Krasicki datę 16 kwietnia na 19; widocznie, pisząc, nie pamiętał dat dokładnie.

Kolej teraz na wiadomości literackie. Ciekawą jest wiadomość o literackich stosunkach z Lucchesinim, o jego zamiarze (czy ziszczonym?) tłumaczenia ba j e k z francuskiego (czy przekładu Krasickiego? w tym czasie jeszcze nikt inny nie tłumaczył ich na francuskie) na język włoski. Satyra *Zabłockiego*, o której wzmianka, nosi tytuł: „Do Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Jegomości Krasickiego Biskupa Warmińskiego“. W Warszawie. 1780. W drukarni J. K. Mci y Rzpłtey uprzywileiowaney Gröllowskiey (4^o, str. 7). Również rok jej ukazania się stwierdza fakt, że fragment, o którym mowa, pochodzi z czasów po r. 1780; notatka zaś o niej udowadnia domysł dra B. Erzepkiego, który ją przypisał Zabłockiemu⁴⁾. Cenną jest wzmianka o posłanych królowi wierszach: *Do ks. Naruszewicza*, piszącego historię polską. Czy wiadomość zawarta w korespondencji z 3 marca 1781: „Posłałem królowi do Warszawy nowe wiersze w rodzaju satyry“⁵⁾ nie odnosi się właśnie do wymienionego listu do ks. Naruszewicza? Bardzo to możliwe, zwłaszcza, gdy uwzględnimy dalszy ciąg zdania w owej korespondencji: „... i mam kilka jeszcze p o d o b n y c h w robocie“⁶⁾. Jak to

¹⁾ Dr. Pfothenhauer, l. c. str. 272.

²⁾ Baillen, Lucchesini. Allgemeine Deutsche Biographie. XIX Band. Leipzig 1884, str. 346.

³⁾ Memoiren und Tagebücher von Heinrich de Catt, herausgegeben v. Reinhold Koser. Leipzig 1884. Publicationen aus den k. Preussischen Staatsarchiven. XXII Band. str. IX, X, XII.

⁴⁾ Krasicki. Życie i dzieła. Warszawa 1879. str. 236.

⁵⁾ Pisma Franciszka Zabłockiego. Poznań 1903, str. VI i 26—29.

⁶⁾ J. I. Kraszewski, l. c. str. 233.

gdzieindziej wykaże, druga część „Satyr“ i „Listów“ (wydanych dopiero 1784 r.) w tym właśnie czasie (1781) powstała. Krasicki często posyłał królowi swe utwory; tak było z ową satyrą na króla, tak z innymi wierszami i dziełami (jak to A. M. Kurpiel i St. Turowski podnieśli¹⁾). Wymienia w końcu Krasicki, że ks. Henryk zabaawił go komedyo-operą: „La Fée Urgèle“²⁾. Dzieło to Favorta (Charles Simon; 1712—1792), przełożone w Warszawie 1783 na język polski przez Baudouina p. t. „Wieszczka Urzella, czyli Co się damom podoba“ (komedia w 5 aktach).

Przed przywiedzionym i rozpatrzonym fragmentem dziennika wydarte dwie karty. Być może, że mieścił się na nich początek wspomnień berlińskich, które Krasicki, powróciwszy do Heilsberga, spisał; były one mu miłe, gdyż „przyjęty był od króla z większą jeszcze łaskawością i dystynkcyą, niż innych czasów“³⁾.

Ludwik Bernacki.

Kilka nieznanych dokumentów, odnoszących się do A. Mickiewicza.

Sądzone dotychczas, że Adam Mickiewicz po uwolnieniu z więzienia (które, jak wiadomo, nastąpiło 21. kwietnia 1824. r. za poręką Lelewela) przebywał stale w Wilnie aż do czasu wywiezienia go wraz z innymi kolegami do Rosji t. j. 25. października 1824.

Prof. Tretiak w swojej książce p. t.: „Młodość Mickiewicza“ (Petersburg, 1898), opierając się na wspomnieniach Odyńca powiada tak: „Mickiewicz, który jak się zdaje, podczas wakacyi nie wyjeżdżał z Wilna, jako zostający pod sądem, mieszkał ciągle w domu p. Macewiczowej“... (T. II. str. 304.). Tymczasem w Bibliotece Czarotoryskich w Krakowie w dziale Archiwum wileńskiego znajduje się rękopism pod L. 24., który obok innych szczegółów, dotyczących się Filaretów, zawiera kilka dokumentów, świadczących, że Mickiewicz w czasie wakacyj 1824. roku wyjeżdżał do Kowna, a stamtąd do Połagi.

Ponieważ jednak Filaretom i Filomatom, uznanym przez komisję śledczą za winnych, nie wolno było po uwolnieniu z więzienia wyjeżdżać z Wilna bez pozwolenia rektora uniwersytetu, zatem

¹⁾ Pamiętnik literacki 1902 str. 680, 1903 str. 430 i n.

²⁾ Por. La Fée Urgèle, ou Ce qui plait aux dames. Comédie en quatre actes, melée d'ariettes. Pierwszy raz wystawiona 26/X 1765.

³⁾ J. I. Kraszewski, l. c. str. 228.